Nr 157a. Dnia 9 czerwca. Wtorek. Dnia 28 maja (9 czerwca) 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata za jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Pryma i Felicyna M.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 43	Wschód Księżyca o godzinie 1 minut 22 r.	Sobota: Antoniego z Padwy.
Środa: Małgorzaty Kr. Szkockiej.	Zachód " 8 " 14.	Zachód " 2 " 33 w	Niedziela: Bazylego Dokt. Kośc.
Czwartek: Barnaby Apostoła.	Długość dnia godzin 16 minut 31.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 10	Poniedziałek: Wita i Modesta M.
Piątek: Onufrego Pust. i Esch.	Przybyło " " 8 " 53	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 23° R	Wtorek: Benona Jusj. i Joanny.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie -ej rano.

— *Przy niniejszym numerze podajemy, jako dodatek do „Kurjera", dokładny* **Plan sytuacyjny wystawy przemysłowej.** *Na odwrotnej stronie planu zamieszczamy* **szczegółową listę wystawców.**

Cena numeru wraz z planem **kop. 5.**

— Na wystawie rolniczo-przemysłowej, w pawilonie katalogu i ogłoszeń, redakcja „Kurjera Warszawskiego" zajmuje oddzielną część kiosku, w której przez cały czas trwania wystawy przyjmowaną będzie prenumerata, zarówno miejscowa, jakoteż i prowincjonalna, tudzież ogłoszenia, oraz sprzedawane będą numera pojedyncze „Kurjera" natychmiast po wyjściu z druku, mianowicie numera poranne od godziny 9-ej rano po kop. 3, a numera wieczorne od godziny $4\frac{1}{2}$ po południu po kop. 5.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Sławoja, jutro Bogumiła św.

Wystawy: Pierwszy dzień wystawy rolniczo-przemysłowej. (Plac Ujazdowski—od godziny 1-ej do 3-ej z południa dla osób zaproszonych—od 3-ej zaś z południa do 10-ej wieczorem za biletami płatnemi.)—Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 7-ej wieczorem).—Wystawa prac Aleksandra Lessera. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Koncert Juljusza Laubego. (Dolina Szwajcarska—godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Violetta" (występ panny Elly Russel); jutro „Hans Jurga", „Pan Benet" i „Inżenierowie jadą!" — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Pasterka"; jutro „Kamionka". (Godzina 8 wieczorem.)

Teatra ogródkowe: Teatr Nowy-Świat: dziś „Sobota"; jutro „Sobota". (Godzina 8 wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Agitująca się oddawna pomiędzy kolejami wiedeńską i fabryczno-łódzką kwestja wybudowania wygodniejszego dworca na stacji Koluszki, załatwioną już została za sprawą zarządu kolei wiedeńskiej przez wybudowanie nowego, drewnianego dworca, oddanego niedawno na użytek publiczny, tak dla podróżujących koleją wiedeńską, jak łódzką. Nowy dworzec, posiadający odpowiednie dzisiejszym wymaganiom sale pasażerskie i biura, wystawionym jest w pobliżu dawnego, którego przyszłość dotąd niewiadoma.

= Zarząd warszawskiego domu schronienia (Przytuliska) prosi nas o wyrażenie jego imieniem podziękowania opiekunom tej instytucji oraz pp. przemysłowcom i kupcom, nietylko hojnie, ale i chętnie nadsyłającym fanty na urządzenie loterji, która w dniu 20-ym b. m. ma się odbyć w Dolinie Szwajcarskiej na rzecz tego zakładu.

= Statystyka więzień i aresztów warszawskich, za rok zeszły, przedstawia się nie wesoło, wykazując bardzo poważną liczbę więźniów i aresztantów. Podług obliczenia, z początkiem roku znajdowało się aresztantów i więźniów 1,465 (mężczyzn 1,210, kobiet 255). W ciągu roku przybyło 12,371 (mężczyzn 9 345, kobiet 3 026). W tymże czasie ubyło 12,130 (mężczyzn 9,138, kobiet 2,992). Pozostało na rok bieżący 1,706 (mężczyzn 1,417, kobiet 289).

= Zarząd Tanich Kuchen zawiadamia, że przez czas trwania wystawy, obiady w kuchniach wydawane będą w dnie powszednie do godziny 5-ej, zaś w niedziele i święta do 4-ej po południu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Na liczne zapytania donosimy, że bilety na koncert, w którym wykonane będzie wspaniałe oratorjum Haydna „Stworzenie świata", są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Koncert odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie pierwszej z południa w sali ratuszowej.

Dochód z niego przeznaczony, jak wiadomo, na ustawienie pomnika Moniuszki w kościele Wszystkich Świętych.

Podwójna to przeto uroczystość muzyczna: i cel i środek godne najwyższego uznania.

* W operze odbywają się pilne próby z opery Boita „Mefisto".

Panna Russel partję Małgorzaty śpiewać będzie po raz pierwszy w Warszawie.

Ciekawi jesteśmy, o ile scenerja opery przypomni nam wzory meiningeńskie?

* Reżyserja dramatu i komedji zamyśla wystawić komedyjkę z niezmiernym humorem napisaną przez pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności".

* Pani Gostyńska, uzdolniona artystka teatru lwowskiego, ma podobno w ciągu lata debiutować na scenie teatru Letniego w „Świecie nudów", „Rozbitkach" i „Krewniakach".

Jest to artystka charakterystyczna.

= Z komitetu wystawy.

Do grona sędziów drobnego przemysłu powołany został p. Edmund Diel, inżenier, sekretarz Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Firmie Boguckiego komitet dozwolił sprzedaży mleka na placu wystawy, pod warunkiem dostarczania go do prób centryfugą w dziale nabiałowym.

Zapadło wczoraj postanowienie, mocą którego wszyscy wystawcy, którzy niepokończą robót do jutra do godziny 9-ej, będą mogli kończyć je codziennie od godziny 4-ej rano do 11-ej przed południem.

= Na wystawę.

Tegoroczna wystawa warszawska budzi niezwykłe zainteresowanie w sferach fabrykantów i gospodarzy zagranicznych.

Oprócz kilku specjalnych korespondentów zagranicznych, przybyłych na czas wystawy do Warszawy, wielu z przemysłowców niemieckich i austrjackich przybywa osobiście dla przekonania się o ruchu i stanie tutejszego przemysłu.

W ciągu kilku ostatnich dni przyjechali także do nas przedstawiciele przemysłu francuskiego, belgijskiego, holenderskiego i innych, a pociągi pospieszne niemogą pomieścić licznych gości, przybywających do naszego miasta nietylko z Królestwa, lecz z Galicji, Czech, Szląska i innych ościennych prowincyj.

= Kolonje letnie.

Osoby, chcące wysłać dzieci swoje na kolonje letnie, zechcą przybyć do dra Fritschego, aleja Jerozolimska nr. 34, z dziewczynkami w sobotę, dnia 13-go b. m. a z chłopcami w poniedziałek d. 15-go b. m., o godzinie 10-ej rano.

KOMORNIK.

SZKIC.

Urodził się na poddaszu...

Pierwszą rzeczą, która zwróciła jego uwagę, była czerwona w szarą kratkę poduszka, przysznurowana silnie, grubym szpagatem do mosiężnych kołeczków, nabitych szeregiem w bokach starej, jaskrawo niegdyś malowanej kolebki. Piernat ten ciężki i gorący, w sposób nieprzyjemny gniotący jego maleńkie jestestwo, dał mu się uczuć, jako pierwsze brzemię cisnące — i wzbudził pierwsze, instynktowe pragnienie zrzucenia go z siebie. Poruszył nogą jedną i drugą — napróżno. Spróbował wysunąć rękę jedną, potem drugą — nic niepomogło. Piernat czerwony, duszny i gniotący, ani się poruszył. Napotkał pierwszą w życiu niemożebność i odpocząwszy nieco, począł krzyczeć.

Krzyczał na głos, rozpaczliwie, zaciskając co siły pięście pod piernatem. Nic nie pomogło — w koło panowała głucha cisza — w końcu zmęczył się, zamknął usta, a natomiast otworzył oczy, podniósł gołą głowę i począł się rozglądać.

Po za czerwonym piernatem obaczył ściany krzywe, pomazane żółtą glinką, sufit pochyły, formujący ze ścianami i spróchniałą podłogą nieregularny trójkąt, i małe okienko, w którem wiatr przeciskając się przez papier, zastępujący brakującą szybę, jęczał smutną piosenkę.

Cienka, żałosna nuta wiatru, usposobiła go melancholicznie — zmrużył oczy i począł krzyczeć na nowo.

Krzyk zapełniał mu połowę dni najpierwszej jego młodości. Lubiał hałasować i wolno mu było używać tego do woli. Nie przeszkadzano mu w tem i niewiele troszczono się o niego. Czasami zjawiała się nad nim gruba, czerwona kobieta, z założonemi rękawami na zamydlonych rękach i pakowała mu smoczek z mlekiem w usta, lub energicznem pchnięciem nogi wprawiała w ruch bieguny kolebki, stukoczące rozpaczliwie po nierównej podłodze. Huk ten wstrząsał głową malca, odurzał go i usypiał. Najczęściej przecież, pozwalano mu krzyczeć.

Czasami znowu odzywał się z boku szorstki głos:

— A będziesz ty cicho krzykaczu jakiś!

Malec uciszał się wówczas, zwracał w stronę głosu głowę, i wytrzeszczywszy szeroko oczy, poczynał przyglądać się z natężeniem. Widział wówczas piec szary i wielką balję, pełną zamydlonej wody, ponad którą rysowała mu się postać tej samej grubej praczki, w kłębach białej, gęstej pary, unoszącej się z balji ku sufitowi, na którym osiadała w postaci grubych kropli, ściekających cienkiemi strumykami ze ścian na podłogę.

W niektóre dnie na poddaszu rozciągano sieć sznurów, i nad kolebką rozwieszano masę białej, mokrej bielizny, a unosząca się z niej wilgoć napełniała izdebkę mglistą, duszną atmosferą, wśród której tłusta postać kręcącej się kobiety, zmieniała się w widmo niewyraźnego cienia. Tych dni malec nie krzyczał. Lubiał tę białą, wiewającą się nad jego głową bieliznę, i przyglądał się jej z wielką uwagą.

Gdy słońce poczęło zaglądać w okienko, i przez wybitą szybę zamiast szarych obłoków widać było coraz częściej kawałek błękitnego nieba, praczka odsznurowała krępujące sznurki, zdjęła z niego fatalny gniotący piernat, i położywszy go na ziemi pod oknem, posadziła na nim malca w słońcu, obstawiwszy deską do prasowania i kulawą ławeczką o dwóch nogach.

Chłopiec siedział tak przez dni kilka, onieśmielony nowością położenia. Kiwając się niepewno w tę i ową stronę, mrużył oczy przed gorącym promieniem słońca, padającym przez okno wprost na jego głowę. Wkrótce przecież, przyzwyczaił się do swobody i zapragnął spróbować sił swoich—począł opuszczać się z poduszki i na czworakach czołgać się po poddaszu, aż razu pewnego, urządziwszy sobie z lewej nogi rodzaj bardzo pomysłowych sanek, z pomocą drugiej nogi i rąk obu, pojechał na nich przez całą długość poddasza pod piec, do balji i matki chwytając ją z tryumfem za spódnicę.

— A ty robaku naprzykrzony! jeszcze mi się tu oparzysz!—krzyknęła kobieta.

Wzięła go z ziemi i obdarzywszy kilku niezbyt bolesnemi klapsami, odniosła na poduszkę, dając w rękę stłuczoną główkę porcelanowej lalki, któn

Należy przytem przedstawić: metrykę chrztu, świadectwo lekarza, iż dziecko potrzebuje pobytu na wsi; świadectwo ubóstwa, wydane przez opiekuna cyrkułowego, oraz wykaz rzeczy, które dziecko może zabrać z sobą na wieś.

Tylko dzieci, które przeszły 8-my rok, a nie skończyły 14-go roku życia, będą zapisane.

Nadmienia się przytem, iż żadne dziecko, któremu jednego z powyższych dokumentów zbraknie, zapisane nie będzie.

= Majówka Towarzystwa muzycznego.

Program majówki był, jak wiadomo, bardzo urozmaicony.

Składać się nań miały, oprócz numerów orkiestrowych, kwartety na głosy męskie, sztuki magiczne p. Rybki, monodram „Pan Stefan z Pokucia", koncert humorystyczny, złożony z uwertury na katarynkę i parodji „Estudiantiny".

Wszystko to miała uprzyjemniać przejażdżka łodziami, oświetlać ognie sztuczne, a uwieńczać tańce, dla których miejsca w sali aż na 100 par przygotowano.

Niestety, publiczność nie dopisała.

Jeden z naszych reporterów wrócił już o 9-ej ze smutną wieścią, że na „Promenadzie belwederskiej" pustkowie.

O ile jego biegłości rachunkowej ufać możemy, osób było zaledwie około 60-ciu.

Z relacji drugiego sprawozdawcy, który dopiero nad ranem wrócił, dowiadujemy się, że szczery, prawdziwy, serdeczny dowcip, zabałamucił się widać dzisiejszej nocy za innemi rogatkami, bo w projektowaniu i wykonaniu koncertu humorystycznego nie brał udziału.

= Ofiara.

Drzwi główne żelazne do kościoła Wszystkich Świętych, zadeklarowane przez szkołę techniczną, jako dar pracy uczniów tejże szkoły, wykończone zostały i wkrótce osadzone być mają w tejże świątyni.

Projekt tych drzwi, które stanowić będą całość, przyczyniającą się znacznie do ozdoby świątyni, nakreślił jeden z nauczycieli.

= Letnie mieszkania.

Pomimo, że wielu letników przebywa jeszcze w Warszawie, ceny letnich mieszkań niezwykle podskoczyły w górę, przechodząc granice z lat przeszłych.

W miejscowościach, połączonych z miastem naszem koleją, ceny są dwa lub cztery razy wyższe od całorocznych warszawskich.

Za 2 pokoje niewielkie w Grodzisku na 13 tygodni zażądano np. onegdaj czterysta trzydzieści rubli!...

Wobec tego można i za granicę jechać— nie więcej wydając...

= Z robót kanalizacyjnych.

W ogrodzie Saskim wykopano głębokie rowy do robót kanalizacyjnych.

W kilku miejscach urządzono prowizoryczne mostki.

Ogrodzenie rowów latarniami w porze wieczornej byłoby bardzo na miejscu.

= Poziomki.

W handlu w dniu wczorajszym ukazały się poziomki.

Ulubione jagody są jeszcze nie zupełnie dojrzałe, natomiast odznaczają się wysoką ceną.

= Wykup numizmatów.

Moda używania numizmatów, tak przez płeć piękną jak i brzydką, utrzymywała się stale przez ciąg lat czterech.

W tym celu używane były wszelkie starożytne monety, wśród których niejednokrotnie można było znaleźć tak zwanego białego kruka.

Obecnie gdy moda minęła i przebrzmiała, znaleźli się przekupnie, którzy chodząc po domach wykupują „wyszłą z mody biżuterję".

Szczególniej panie, widząc w numizmatach niepotrzebne i wycofane z użytku „graty", chętnie pozbywają się częstokroć na wagę monet posiadających wartość archeologiczną.

Tym sposobem wiele numizmatów wpadnie w ręce przekupniów i pójdzie na przetopienie.

A szkoda...

= W obawie przed... cholerą.

Jakim strachem nabawić może groźna epidemja, goszcząca w roku zeszłym w Europie, daje przykład jeden z mieszkańców naszego miasta.

Pan Z., człowiek niemłody, słysząc, że spodziewaną jest cholera w roku obecnym, postanowił przed nią uciekać.

W tym celu ma zamiar wyjechać na parę tygodni do Archangielska, gdzie klimat surowszy czyni nieprawdopodobnem zagnieżdżenie się epidemji.

Z nastąpieniem zimy p. Z. ma zamiar powrócić do Warszawy, jeżeli cholera nie porwie mu kogo ze znajomych.

Bohaterska prawdziwie rejterada!

= Na stanowisku.

W dniu wczorajszym zmarł ośmdziesięcioletni Tomasz M., sługa trzech pokoleń rodziny D.

Zmarły wypiastował na rękach kolejno dziadka, synów i wnuków.

Dwa pokolenia mieszkały na wsi, ostatnie zaś młodociane pobiera nauki w Warszawie.

Z dwoma „paniczami" przybył Tomasz, aby zastępować im rodziców i opiekunów.

Zgrzybiały staruszek, od kilku dni czując się słabym, wymógł na dziatwie, iż zawiadomiła ojca, który stawił się w parę dni później.

— Teraz mogę już umierać—mówił poczciwy sługa, moi panicze nie zostaną bez opieki.

Pan D. zajął się pogrzebem, godnym zasług przyjaciela rodziny.

= Lewki w niebezpieczeństwie.

Dwa zwierzyńcowe lewki znajdują się w doskonałem zdrowiu...

Atoli, według zdania specjalistów, życie ich jest zależne od pomyślnego „ząbkowania"...

Faza ta przypada w rocznicę urodzenia zwierząt.

Statystyka zwierzyńców europejskich wykazuje 60% śmiertelności wśród lewków podczas wyrzynania się kłów.

Zarząd zwierzyńca sądzi, iż nawet w razie straty jednego lewka, drugi pozostały przy życiu, opłaci dość znaczny nakład na jego nabycie.

= Smutną koleją...

W tych dniach, zamieszkałą w mieście naszem rodzinę ***, dotknęło prawdziwe nieszczęście.

Przedewszystkiem, najstarsza córka, siedząc wieczorem przy herbacie, nagle zmarła na atak sercowy.

Zaledwie uspokojono się z pogrzebem córki, gdy pani ***, wskutek zmartwienia, wpadła w ciężką chorobę i pomimo energicznego ratunku lekarzy, życie zakończyła.

Nareszcie sam pan ***, po stracie ukochanej żony i córki, w krótkim czasie uległ obłędowi umysłowemu i musiano umieścić go w szpitalu obłąkanych, gdzie lekarze nie robią nadziei powrotu do zdrowia.

= Przestroga na czasie.

Przybyły do Warszawy pan S., obywatel z radzymińskiego, zaznajomiwszy się w restauracji z kilkoma indywiduami, podającemi się za obywateli ziemskich, po sutej libacyjce, namówiony został do gry w karty, a następnie zawieziony do mieszkania jednego z nich.

Zachęcony wygraną kilkuset rubli, pan S., zaczął się zapalać, lecz szczęście się nagle zmieniło i w krótkim bardzo czasie przegrał wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie, w kwocie około 500 rs.

Grzeczni partnerzy, widząc gościa ogołoconego z gotówki, zaproponowali grę na weksle, lecz pan S. podejrzewając jakiś nieczysty interes, stanowczo odmówił, czem wywołał oburzenie obecnych.

Zagrożenie wezwaniem policji, poskutkowało zbawiennie.

Ograny, z porady przyjaciela, chce wystąpić na drogę sądową, a ponieważ zapomniał nazwisk towarzyszy gry, przeto występuje z akcją przeciwko właścicielowi mieszkania.

Niech fakt ten posłuży za przestrogę dla przybywających obecnie do naszego grodu.

= Porażenie słoneczne.

W dniu wczorajszym nad Wisłą, w pobliżu przystani wioślarskiej, czteroletni Józef G., upadł rażony promieniami słonecznemi.

Mocno chorego, w stanie wzbudzającym obawę, odwieziono do szpitala.

= Śmiała kradzież.

Do pana B. zamieszkałego przy ulicy Sierakowskiej pod nrem 3-im, za pomocą otworzenia drzwi wchodowych wytrychami, dobrali się nieznani rzezimieszkowie, którzy korzystając z nieobecności gospodarza, zabrali garderobę, bieliznę i różne drobiazgi, ogólnej wartości rs. 200.

Podejrzane o kradzież indywiduum, energicznie jest poszukiwane.

= Podczas kąpieli.

Chłopiec fabryczny Wacław M., kąpiąc się na prawym brzegu Wisły, natrafił na głębinę i zaczął tonąć.

Na szczęście, spostrzeżony w porę, wyratowany został przez wioślarza stacji ratunkowej.

= Śmierć w nurtach Wisły.

Wczoraj o godzinie 12½ w południe Michał Kłos, pracujący na barkach w pobliżu Rybaków, przechodząc z jednej na drugą, wpadł w wodę i utonął.

Zwłok nieszczęśliwego Kłosa, pomimo usilnych poszukiwań, nieodnaleziono dotąd.

= Zamach samobójczy.

Trzynastoletni Wiktor T., obawiając się kary za złą naukę, targnął się na własne życie i w tym celu poprzerzynał sobie żyły u ręki scyzorykiem.

Niedoszłemu samobójcy pośpieszono z pomocą i tryskającą krew zatamowano.

---

dzieci urzędnika z pierwszego piętra wyrzuciły na śmiecisko.

Zabawka ta przecież, dawniej ulubiona, nie wystarczała mu teraz. Spróbował rozkoszy jazdy na nodze o własnej sile i zaledwo matka powróciła do swej balji, puścił się w podróż po raz drugi. Wynikło ztąd, że praczka musiała co kilka minut odnosić go na zamydlonych rękach na poduszkę, co nie pomagało jej bynajmniej w robocie, aż w końcu obiła malca serjo, pokazując mu potem pięść z daleka, ilekroć okazywał ochotę do ruszenia się z miejsca.

Nie zawsze przecież rzeczy odbywały się w tak smutny sposób. Bywały godziny i dni całe, w których praczka wychodziła na robotę z domu — pozostawiając małemu bułkę i cukru kawałek i zamykając go na klucz do wieczora. Wówczas był raj dla chłopca! Korzystając ze swobody puszczał się w jazdę dokoła izdebki, a potem, chwytając się stołów i stołków, dźwigał się na nogi, aż zmęczony, zasypiał gdziekolwiek na ziemi, na środku poddasza.

Ćwiczenia te w samotności sprawiły, że chłopak nauczył się chodzić bardzo prędko, co ułatwiała znacznie szczupłość i lekkość ciała, wybladłego z braku pokarmu i wilgotnej, przesiąkłej wonią ługu i mydlin, atmosfery poddasza. Oprócz tego ciągła samotność wyrobiła w malcu brak towarzyskości — nie lubił mówić, pieścić się, jak inne dzieci i najszczęśliwszym był, gdy znajdował się sam. Matki bał się—obcych zaś twarzy nie znał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wystawa przed otwarciem.

Wyobraźcie też sobie państwo co to się wczoraj działo na placu wystawowym, na 24-ry godziny przed otwarciem.

Upał nie do zniesienia. Tłumy robotników — podobno 2,000 blisko — roją się na całej przestrzeni, gwar nieustanny wszędzie, wszędzie jak za dotknięciem czarodziejskiej różczki wyrastają nagle, gdyby z pod ziemi, kioski i partery kwiatowe, fontanny i pawilony, maszyny i sztachety.

Jak oko sięgnie — miasto istotne z samych will i pałacyków.

Już chorągwi błysnęło mnóstwo, już wystrzelają pod niebo wieżyczki i połyskują okazałe na słońcu grube boki lokomobil, bębnów, kotłów...

Ożywienie nie ustaje na chwilę. Przedostajemy się mozolnie przez stek kół, zębów, osi, przeróżnych szpikulców, blach i t. p., czasowo walających się wszędzie i zwolna każdy kolejno oglądamy pawilon.

Jest zaprawdę na co popatrzeć!

Oko się raduje i serce, że to wszystko i tak gustowne i tak piękne i... swoje!

Dziś już inną to wszystko, odświętną przybrało postać, ale kto widział te pawilony oczepione rojem ludzi malujących, przybijających, szlifujących, budujących, ten dopiero całą wartość tej pracy wystawców naszych oceni.

Przed niektóremi już na ukończeniu kioskami rozbito całe obozowe warsztaty: w ruchu młotki, raszpile i pędzle.

Gdzieindziej dwie... maszyny do szycia funkcjonują pod otwartem niebem, wygotowując festony, drapeije i chorągwie.

Owdzie kilku robotników ciężkiemi klocami ubija tok przed wejściem do pawilonu — tu ludzie p. Ulricha wkopują w ziemię klomby całe zieleni—tam p. Franaszek, wspólnie z p. Otwinowskim, wyporządzają dwa przepiękne pokoje z całem umeblowaniem, które niezawodnie licznych ściągną ciekawych.

W głównym, wspólnym pawilonie króluje na samym środku duży balon różnokształtny płócienny, którego oszywają właśnie... kolorowemi piórami strósiemi. Balon ów bujać się będzie u sufitu, wiotki jak ptaszę...

Nieco dalej w tymże przybytku dużemi piłami przepoławiają kloce... mydła, by następnie misterne kolumny i sterty ułożyć.

Ba!... gdyśmy wstąpili do pawilonu „Drobnego przemysłu", t. j. robót włościan naszych, zgromadzonych pod jeden dach wspólny, uderzył nas już chyba najniezwyklejszy widok. Hr. Zamoyski układający na półkach własną ręką przeróżne przedmioty i dopomagający mu w tem hr. Ludwik Krasiński. Brawo!

Rzućmy okiem tu i owdzie, pozostawiając specjalnym sprawozdawcom porządniejsze przewodnictwo.

P. Jung zaimponował miastu. Zbudował gmach

= Ulewa.

Od osób przybyłych z za Wisły dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym trwała tam półgodzinna ulewa.

Po nad Warszawą chmury przeniosły się, zaledwie zrosiwszy spieczone bruki.

= Potworna zbrodnia.

Przed kilku dniami, w Mińsku litewskim, jak nam donosi miejscowy korespondent, jeden z mieszczan, świeżo ożeniony, postanowił przywłaszczyć sobie kawał gruntu wraz z zabudowaniami gospodarskiemi na przedmieściu Komarówka, należącemi do brata jego żony.

Wiedząc dobrze, iż po śmierci tego ostatniego, siostra jedyną będzie po nim spadkobierczynią, skorzystał z nieszczęsnego nałogu swej ofiary i spoiwszy ją dobrze, skrępował ręce i owinął ją mocno prześcieradłem, które następnie począł oblewać naftą.

Zapach jej przebudził na chwilę uśpione zmysły pijanego człowieka.

— Co robisz? — zapytał swego kata.

— Oblewam cię wodą, abyś prędzej wytrzeźwiał— brzmiała odpowiedź.

Po ukończeniu tej czynności, biedny człowiek został zawleczony do pustej stodoły, z której wkrótce ukazały się gęste kłęby dymu.

Nim pośpieszono na ratunek, ciało nieszczęśliwego przestawiało już czarną zwęgloną masę, choć życie tlało w nim jeszcze przez kilka godzin.

Winnego aresztowano.

Z sali sądowej.

Proces o nadużycia przy wywozie okowity.

V.

Naprzód sprostowanie drobnej omyłki, popełnionej we wzmiance o świadkach, nieprzybyłych na wczorajsze posiedzenie. Świadek p. Otto nie należał do nieobecnych.

Z kolei, w uzupełnieniu wczorajszej notatki, dodajemy, że prezydujący członek izby sądowej Potułow, obwieścił na wstępie porządek, jaki z woli sądu zachowany być ma przy badaniu i ocenie olbrzymiego materjału śledczego.

Według tego regulaminu, przedewszystkiem rozwiniętem będzie dochodzenie względem trzech transportów okowity, wyekspedjowanych przez oskarżonego Tschirsnitza z gorzelni bar. Treskowa, a następnie dopiero co do innych transportów.

Nadmienić też wypada, że przed złożeniem przez świadków przysięgi, adw. Suligowski wniósł ekscepcję co do pp. Frejera (obecnie sędziego śledczego), Kotlarewskiego i Andresena (urzędników z ministerjum finansów) i Paleologa, żądając wykreślenia ich z listy świadków z tej zasady, iż wszyscy oni należeli do składu pierwotnej komisji śledczej w tej sprawie.

Wniosek ten poparli wszyscy obrońcy, sąd jednak żądania ich nie uwzględnił.

Trzy transporta okowity, wyekspedjowane za granicę przez poddanego pruskiego, Gustawa Tschirsnitza, z administrowanych przezeń gorzelń bar. Treskowa w Strzelcach i Długołęce (w pow. kutnowskim) zawierały razem w 64-ch beczkach 297,105 % spirytusu, za które przypadało akcyzy 20,806 rs.

Transporty te figurują w rzędzie wyekspedjowanych za granicę przez komorę w Aleksandrowie (gdzie sporządzono w tym względzie stosowne akty urzędowe) i na tamtejszej stacji kolei bydgoskiej są zapisane, jako przybyłe z Kutna.

Tymczasem w księgach kolejowych tej ostatniej stacji nie znajdujemy żadnej zgoła wzmianki o wysłaniu owej okowity do Aleksandrowa, a w kutnowskiej księdze ruchu pociągów nie spotykamy również wcale tych wagonów, w których spirytus pana Tsch. miał jakoby przybyć do Aleksandrowa.

Starszy nadzorca akcyzy, p. Link, badany jako świadek, twierdził, że podsądny Tschirsnitz, przy pierwiastkowem badaniu przyznał się, iż jego okowita nie wyszła wcale za granicę, lecz wewnątrz kraju rozprzedaną została.

Drugi z kolei świadek, naczelnik powiatu kutnowskiego, p. Miasojedow, zeznał, że on sam przez półtorej godziny daremnie namawiał p. Tsch. do przyznania się; stało się to dopiero później w mieszkaniu p. Linka, które dokoła otaczali strażnicy i w którem pan Tsch. przebył dzień cały. Pan M. potwierdził przytem, że syn obwinionego Tsch. był podówczas śmiertelnie chory.

Ostatni ten szczegół pozostawał w związku z opowieścią samego pana T., który oświadczył, że kłamliwe przyznanie się do winy złożył na skutek długotrwałych nalegań, w nadziei, że dzięki temu pozwolonem mu będzie powrócić do łoża śmiertelnie chorego syna.

Trzecim świadkiem był p. Jaczewski, b. nadzorca akcyzy, z tego właśnie rewiru, w którym mieściły się gorzelnie administrowane przez p. Tschirsnitza. Zeznał on, że widział sam, jak kwestjonowany transport spirytusu, mieszczący się w beczkach zagranicznych, ładowano na wozy. Świadek utrzymuje dalej stanowczo, że tak znaczna partja okowity bezwarunkowo nie mogła być rozprzedaną na miejscu w okolicznych karczmach i szynkach. Zresztą przez cały czas urzędowania p. J. w owym rewirze wykryty został jeden tylko wypadek sprzedaży wódki bez patentu.

Na wniosek adw. Krzyckiego świadkowi przedstawiono dołączony do akt list barona Pahlena pod jego adresem. W liście tym baron P. z powodu otrzymanej denuncjacji o nadużyciach w gorzelni w Strzelcach i Długołęce, poleca p. J. przeprowadzić skrycie śledztwo na miejscu. Autentyczność tego listu potwierdził p. J. i baron P.

W końcu, na interpelację oskarżonego Lebiediewa i obrońcy tegoż, adw. Suligowskiego, pan J. opowiedział, że będąc zrazu zaaresztowanym, pod zarzutem współudziału w nadużyciach, osadzony został w ponurej celi więziennej, gdzie całe umeblowanie stanowiła jedna ławka.

Po bezsennej nocy, o 7-ej zrana zaprowadzono go ztamtąd do sali, w której zasiadała komisja śledcza. Tutaj badano go do godziny 8-ej wieczorem. Przez cały ten czas (łącznie z poprzednią nocą) p. J.—wedle jego słów — nie miał nic zgoła w ustach i daremnie błagał o trochę wody. Współcześnie znajdował się w więzieniu i Lebiediew, o którym jeden z urzędników rządu gubernjalnego mówił panu J., iż położenie jego jest okropne...

Po krótkiej przerwie badanie świadków toczyło się dalej. Przesłuchano ich jeszcze czterech. Nie mogąc powtarzać treści ich zeznań, zaznaczamy tylko ogólnikowo, iż brzmiały one pomyślnie dla pana Tsch.

O godzinie 6-tej po południu prezydujący zawiesił posiedzenie, odraczając dalszy ciąg jego na godzinę 11-tą zrana dnia dzisiejszego.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Płyn sprzyjający porostowi szerści u koni.

Używany jest do smarowania miejsc ogołoconych z szerści, bądź to przez wypadnięcie włosa wskutek odniesionych skaleczeń, bądź przez cechowanie, lub odparzenie, spowodowane siodłem lub zaprzęgiem. W skład jego wchodzą następujące substancje: okowity czystej lub spirytusu ćwierć funta, kamfory utłuczonej łut, proszku kantarydowego (muszki hiszpańskie) pół łuta. Wszystkie trzy substancje umieszcza się w butelce, trzymając takową w miejscu ciepłem; macerację podtrzymuje się od 8-iu do 10-iu dni, ułatwiając takową częstem mąceniem płynu. Po upływie tego czasu płyn jest gotowy; należy go tylko przecedzić przez bibułę i wziąć do użytku, jeśli się okazuje potrzeba. Macza się w nim szarpie lub miękkie pakuły i takowe przykłada się na miejsca z rzadkim i nikłym porostem, lub całkiem z niego ogołocone; pakuły przymocowywa się do skóry jakimkolwiek z używanych do tego sposobów. Operację tę powtarza się od czasu do czasu; towarzyszy jej napływ krwi do skóry i mniej więcej lekkie miejscowe zapalenie. Środek ten jest używany bardzo często, rezultat jednak niezawsze bywa jednakowy: w jednym wypadku pomaga, w drugim zostaje bez skutku, co zależy od stopnia degradacji kłąbków włosowych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Balbina z Łosiewskich **Stankiewicz,** żona artysty muzycznego, przeżywszy lat 60, po krótkiej chorobie zmarła dnia 7-go czerwca r. b. Pozostały w ciężkim żalu mąż z córką i synem uprzejmie zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 10-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie **6-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.—2001

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 8-go czerwca. — Rząd węgierski wypracował już projekt o pospolitem ruszeniu; rząd przedlitawski zajęty jest wypracowaniem takowego.

Berlin 8-go maja.—Wstrzymany na czas obrad sejmowych proces przeciw ośmiu posłom socjalistycznym o udział w tajnych spiskach, a zwłaszcza w kopenhagskim kongresie socjalistów, na nowo podjętym został w Chemnitz.

z olbrzymich beczek, ozdobił sznurami butelek, gdyby najefektowniejszemi dżetami i... zagraniczni korespondenci, patrząc na to cudo, z czystem sumieniem zawyrokować będą mogli, żeśmy narodem... piwoszów.

Powiedzą chyba z większą daleko słusznością, że z francuzami rywalizować możemy pod względem gustu.

Jako dowód, niech posłużą pawilony: p. Szeiblera z wyrobami lnianemi z Łodzi, budowany przez p. Lanci'ego a dekorowany wewnątrz przez p. Mergenthalera; pawilon cały z lanego żelaza, gdyby koronkowy, p. Rudzkiego, który, mówiąc nawiasem, oprócz mnóstwa narzędzi i maszyn, wystawił lokomobilę, bodaj czy nie pierwszą, całkowicie w kraju wykonaną—i pawilon z kutego od ręki żelaza p. Gostyńskiego.

Dość tych trzech budowli, by wystawie tegorocznej szczery dać poklask.

Ale czyż to koniec na tem? Nie wiedzieć w którą stronę się zwrócić.

Oto kolonady rur czarnych, jak kominy piekielne, rzędy i kopuły blach błyszczących, straszne narzędzi zębate ramiona, objaśniają na pierwszy rzut oka, że się jest w przybytku pp. Lilpopa, Raua, Handkego, Bormana, Szwedego...

Akwarjum p. Girdwojna nęci przeróżnemi widokami malowanemi zewnątrz, ale zupełnie wykończone zostanie później nieco.

Przelotem witamy piękną fontannę p. Rothego, pawilon bardzo gustowny p. Poznańskiego z Łodzi, gdzie na sztukaterji frontowej rozsiadły się dwa aniołki... Jeden z nich ze „szczotami” w ręku — biedne maleństwo!

Wzrok nęci ku sobie kiosk p. Ulricha, gdzie panie nasze—naturalnie za pośrednictwem panów—zaopatrywać się będą mogły codzień w świeże bukieciki; radzibyśmy obejrzeć zewszech stron pawilon pp. Wasilewskiego i Pilawskiego, widny z daleka po emblematach ogrodnictwa, a musimy oddać sprawiedliwość kioskowi fabryki mebli giętych „Wojciechów”, zbudowanemu misternie z samych łęków, kółek, esów, floresów, żywo przypominających meble wiedeńskiej roboty. A małyż to powab w tem właśnie, że to nasze, a nie zagraniczne?

W środku klombów i parterów mniejsze budowelki, gdzie znajdą pomieszczenie i cukierki (aj, co za niespodziankę zgotował p. Sztengel we własnym kiosku!) i fotografje i... cegły bardzo gustownie ugrupowane przez p. Granzowa, że nie braknie nawet „Mapy poglądowej” i... węgla kamiennego.

Wystawę tego ostatniego urządził p. Łapiński w kiosku zbudowanym na obraz i podobieństwo szybu kopalnianego, dając w ten sposób wyobrażenie dokładne o sposobie jego dobywania.

Czy sposób wyliczyć wszystko?

A jednak, gdy się państwo przechadzać będziecie po arenie tak mnogich popisów, rzućcie też okiem na skromne... dachówki p. Ostrowskiego na pawilonie drobnego przemysłu?

W dziedzinie pracy pożytecznej — drobiazgów nie ma...

Z długiego szeregu lóż i miejsc estradowych dziś dopiero otworzy się zajmujący widok na arenę poświęconą popisom koni.

W dużym kwadracie szop drewnianych i stajen prowizorycznych rozgościło się bydło wszelkiego rodzaju, które już całkowicie pod kontrolę i sąd wiejskich znawców chętnie oddajemy... My—feljetoniści, wrócimy niebawem do przyglądającej się tym wszystkim okazom... publiczności.

Na teraz tylko wstąpiliśmy jeszcze do t. zw. „pawilonu prasy”, połączonego ze stacją telefonów, w którym oprócz ścian i kilku krzeseł, nic a nic wspólnego z jaką bądź pracą literacką znaleść nie mogliśmy i podobno nie znajdziemy.

Ha, trudna rada, wyręczy go w takim razie restauracyjny bufet, mówiąc szczerze, dobrze zaopatrzony i tani.

Streszczając ogólne wrażenie, przyznać musimy, iż wystawa tegoroczna zwycięsko rywalizuje z poprzedniemi. Jeśli obszar jej, chociaż wcale pokaźny, nie może równać się z rozmiarami wystaw zagranicznych, to smak i gust w urządzeniu śmiało imponować może niejednemu miastu, większemi niż Warszawa rozporządzającemu środkami.

Wystawie tak urządzonej, tak pouczającej i tak czysto swojskiej, nie zbraknie zapewne ożywienia.

W takiej chwili największego ruchu pośpieszymy niebawem ją odwiedzić, by uzupełnić ten z konieczności najpobieżniejszy przegląd i podzielić się wrażeniami z łaskawych czytelników naszych kółkiem.

Rzecz to już ludzka owa chętka zamienienia myśli, spostrzeżeń i uwag, zwłaszcza, gdy się dla nich tak szerokie otworzy pole.

Stenio

Berlin 8-go czerwca.—Podatek giełdowy wejdzie w życie z dniem 1-ym października.

Paryż 8-go czerwca. — Zjazd czterystu przedstawicieli stanu rolniczego w Grandhotelu uchwalił, aby z każdego departamentu wybrać do izby przynajmniej jednego deputowanego, który reprezentowałby interesa rolnicze. Uchwała ta może wpłynąć na znaczną zmianę składu izby w duchu konserwatywnym.

Paryż 8-go czerwca.—Brazza ma być zamianowany gubernatorem posiadłości francuskich nad Ogowe i Kongiem.

Londyn 8-go czerwca. — Na linji kolei indyjskiej, wiodącej do Kwettah, zwłaszcza w Rindli, wzmaga się gwałtownie cholera.

Londyn 8-go czerwca.—Zapewniają w kołach dyplomatycznych, że układ rosyjsko-angielski, o ile chodzi o stronę topograficzną, jest zawarty; o kwestje polityczne toczą się jeszcze układy, ponieważ Rosja żąda pozytywnego sformułowania, kto poręczyć ma za spokojne zachowanie się plemion pogranicznych pomiędzy Pendżdehem i Heratem: Anglja, czy emir?

(Ajencja północna.)

Konstantynopol 8-go czerwca. — W sobotę szerzył się tu groźny pożar, który zniszczył około 500 domów, a między temi około 50 sklepów i trzy meczety. Z ludzi zginął jeden człowiek, kilku zaś jest ranionych.

Petersburg 8-go czerwca. — Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz przybył wczoraj do Ostrowa, w gubernji pskowskiej. Dostojny gość raczył wysłuchać w soborze nabożeństwa, przyjmował władze miejskie, odbył przegląd miejscowej komendy oraz zwiedził szpital i inne instytucje. Po śniadaniu J. C. W. odbył pielgrzymkę na świętą górę.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 8 go czerwca, godzina 5 minut 10 po południu.

Usposobienie nieco mocniejsze. Ruch większy. Polepszenie się stanu zdrowia cesarza Wilhelma wpłynęło bardzo poważnie na sytuację. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe zyskały 3 marki. Wartości bankowe mocniej, kolejowe natomiast obce gorzej. Na polu rent obcych ożywienie znaczniejsze, kursa nieco wyższe. Wraz z innemi wyżej rosyjskie. Ruble pewną poprawę kursu zyskały. Żyto w obu terminach o 75 fenigów drożej.

Wrocław 8 go czerwca.—Dotychczas sprzedano ze składów 4500 centnarów wełny. Obniżka cen jest taka, jak się tego spodziewano.

Berlin 8-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Fil. ban. ros. w tr. nat.	206 60	Akcje kredytowe . .	476 —
Weksle na Warszawę	206 —	Listy zast. ser. I-ej .	63.30
Wek. na Peters. krótk.	205 60	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	204 —	„ „ długot.	—.—
Fil. ban. ros. na dost.	206.50	Żyto z dost. na jesień	144 —
Wschodnia poż. II em.	61 10	Żyto na wiosnę . . .	151.75

Petersburg 8-go czerwca.

Weksle na Londyn	$24^3/_8$ $24^7/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$225^1/_2$
„ „ II-ej emisji	211
Półimperjały	8.04

Łatwiejszy przebieg interesów, przy zbliżającej się likwidacji końcomiesięcznej, wedle starego stylu, dla Petersburga, wywołał usposobienie zwyżkowe i podniesienie się kursów. Różnica wynosi 60 fenigów w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych. Ruch ten sprawia, iż notowania giełdy naszej wczorajszej stoją prawie na równi z Berlinem. Dziś więc, jeżeli szacowania poranne będą również korzystne, spodziewać się należy obniżki kursów walut obcych.

J. Wl.

Gdańsk 5-go czerwca.

Pszenica cena najwyższa	6.77
„ „ regulacyjna bieżąca	6 71
„ „ na dostawę jesienną	7.07
Żyto cena za polskie	4 87
„ „ regulacyjna	4.81
„ „ na dostawę jesienną . . .	5.16
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 8-go czerwca 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 114 — 121, średnia 100—112, ordynaryjna 85—97.

Żyto: wyborowe 87 — 88, średnie 83 — 86, ordynaryjne 72 — 86.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—87, średni 77—80, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 98—102, średni 88 — 96, ordynaryjny 80 — 85.

Gryka 82 — 86. **Groch** 68 — 80, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 140—150, średnia 125—135, ordynaryjna 100—120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 8-go czerwca roku 1885.

Osią dziś prawie nic nie dowinziono. Z próbek ofiarowano około 700 korcy pszenicy w gatunkach dobrych.

Usposobienie dosyć mocne. Wyborowa osiągnęła 7.35 do 7.50, średnią dobrą po 7.05 płacono,

Było dosyć kupujących, mianowicie z Łodzi, lecz ceny były dla nich zbyt wygórowane i do tranzakcyj nie doszło.

Żyta około 600 korcy w gatunkach przeważnie średnich.

Płacono z fur i z próbek wyborowe 5.10 do 5.15, średnie dobre 5 rs. za korzec.

Około 100 korcy owsa w detalicznej sprzedaży rozeszło się po 3.15, 3.40 i 3.50.

Grochu dostawiono około 300 korcy, lecz brak zupełny amatorów. Jedna partja 480 na wywóz osiągnęła.

Siana i słomy nie było.

Z Króleca pp. Goldstern i Löwenberg donoszą pod dniem 6-ym czerwca, iż usposobienie było tam lepsze i stalsze, pokup ożywiony, podaż normalna, usposobienie bez zmiany.

Pszenicę płacono: sandomierską 122 do 126 f.—105 do 109 kop., białą 122 do 127 funtową 104 do 109 kop., czerwoną 117 do 130 f.—89 do 109 kop. za pud.

Żyto bez zmiany — płacono stosownie do jakości 110 do 126 f. 71 do 89 kop. za pud; z dowozów wodą 118 do 121 f. 81 do 84 kop.

Jęczmień bez zmiany 74 do 76 kop. za pud.

Owies biały 70 do 82 kop.

Dowóz zboża rosyjskiego 120 wagonów.

J. W.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 6 i 7 czerwca roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Ulica Berga, Kwieciński.—Leopold Słupski, hotel drezdeński.—Wulff Jawitz.—Bardzińska.—Nowo Senatorska Pawienkiewiczewa.—Jerozolimska № 5. Zofja Unruh. — Dom Zdrowia Szpitalna 7. — Józef Lipiński. — Ester Szejne Kapelowicz.—Brauer Kiedrzyński.—Stejngardt, Nalewki.—Ulica Nowolipie № 21, Janu Waśniewskiemu.—Z Rothgerber.—Breweru, hotel europejski lub Viktoria.—Łobkin. — Kancelaria Ordynacji Krasińskich, Bolesław Zniszczyński, Willanów. — Gresza 42. Walenty Danta.—Krakowskie-Przedmieście 15.—Podwal hotel sławiański, Anastazy Doiatowski.—Regelman.—Miedziana 2.—Rada Strachowickiego Towarzystwa.—Student uniwersytetu Suprunenko.—Wojcicki, Krakowskie-Przedmieście 64.—Stanisław Neufeld.—Marsen wiedeński 15. — Włodzimierska 14, Żeński dla Sejbowicza. — Senatorska ulica № 95, panu Marszycowi. — Złota 28, Sakowicz. — Nowy-Świat dom 6, Serakna Iwanowa.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych* w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości, iż w miesiącu lipcu r. b. wakować będzie stypendjum po rs. 150 rocznie, z zapisu ś. p. Franciszka Korwin Szymanowskiego, przeznaczone dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubogiego, odznaczającego się moralnem prowadzeniem i pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarskiej lub rzeźbiarskiej.

Stypendjum przyznane będzie temu ze współubiegających się, kto pod okiem delegowanych członków komitetu najlepiej wykona na tematy przez komitet wyznaczone prace za dostateczne uznane. Otrzymujący stypendjum może się kształcić w kraju lub za granicą.

Ze współubiegających się jednakowego uzdolnienia, Szymanowscy herbu „Slepowron" przydomku „Korwin" lub Kossowscy z Głogowy, mieć będą pierwszeństwo do uzyskania stypendjum.

Pragnący ubiegać się o powyższe stypendjum winni zgłosić się z podaniami na piśmie bez stempla do komitetu Towarzystwa, w ciągu miesiąca czerwca r. b., z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa niezamożności i świadectwa dobrej konduity.

Szymanowscy zaś pomienionego herbu i przydomku, oraz Kossowscy z Głogowy, oprócz powyższych dowodów, winni złożyć i legitymację swego pochodzenia.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych* w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości wykaz nowo przybyłych członków rzeczywistych, a mianowicie: ks. Ludwik Tymowski, hr. Józef Skarbek, dr Konrad Dobrski, dr Aleksander Fabian, Wojciech Bronikowski, Justyn Rybaczkow, Wincenty Szmuiło, Józef Sobocki. Przyjnć raczyli obowiązki członków korespondentów Towarzystwa: pp. Ignacy Zieliński, Stanisław Gębczyński, Juljan Szenman, Ludwik Marczewski, Kazimierz Lemański, Wacław Fiedorowicz, Edward Waleczka, Zygmunt Zaborowski, Karol Sommer, dr Henryk Dobrzycki, Michał Skalski.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 wiecz.
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	35 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, po cenach o 20% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** *odchodzą* z Warszawy: *kurjerskie* (I-a klasa) dzienne, o godzinie $9^1/_2$ z rana codziennie, z wyjątkiem sobót, nocne zaś o godzinie $6^1/_2$ po południu codziennie, z wyjątkiem piątków; *osobowe* (II klasy) codziennie, oprócz niedziel, o godzinie 9-ej z rana. *Przychodzą* do Warszawy *kurjerskie* dzienne oprócz sobót codziennie o godzinie 4-ej po południu, nocne zaś codziennie (oprócz piątków) o godzinie 7-ej rano; *osobowe* codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie $4^1/_2$ po południu.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено цензурою—Варшава 28 Мая (9 Іюня) 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA

W WARSZAWIE,

w roku 1885.

Ogólny wygląd wystawy przedstawia plan drugostronnie zamieszczony.

Wystawa ta, jest niejako uwieńczeniem wystaw koni i inwentarza, jakie się od lat sześciu corocznie odbywają i kończy ona zapowiedziany cykl.

O ile odpowiedział cykl ten zadaniu swemu, o tem pomówimy w sprawozdaniach, dziś tylko podajemy najkonieczniejsze dla zwiedzających tegoroczną wystawę objaśnienia.

Plan nasz obejmuje tylko dział nowy, tj. przemysłowy, dział inwentarza zaś rozmieszczony jest jak zwykle.

W ***dziale rolniczym*** wystawili konie pp. Karnicki sztuk 8, hr. Bol. Skarbek 27, ks. Pd. Mheidze sztuk 2, Kochanowski Paweł 1 (rasy szwedzkiej), Bobrowski Antoni ze Snopkowa 9, hr. Krasiński Ludwik 5, Przyłubski z Zator 12, Makomaski Władysław 6, Gosławski Jan z Konina 4, Trojanowski 5, hr. Branicki 10, dr Kosmowski 1, hr. Grabowski 3, Walik 1, Kobierzycki 2, Boetticher 6, Ostrowski 7, tatersal warszawski 14.

W ***dziale bydła rogatego*** — Przyłubski z Zator, Roth z Werchowic, hr. Katarzyna Platerowa z Hruśniewa, hr. Bernard Plater z Ostromęczyna, Glinka ze Szczawina, Suski z Golija, Dangel, Michalski, Ciechanowski z Grodźca, Zyg. Boenisch, Donimirski, H. Łukasiewiczowa, ks. Wład. Czetwertyński z Suchowoli, W. Krause, Dembowski Tytus z Naepolska, Renz.

W ***dziale owiec*** —hr. Aleksandrowicz z Konstantynowa, Przyłubski z Zator (negretti i rambouillety), Górski Jan z Woli Pękoszewskiej (elektoral-negretti), Łuszczewski Wacław, bar. Gersdorff, bar. Maltzahn, hr. Schaffgotsch, Ponikiewicz Gustaw z Przewodowa, Szczaniecki Konst.—negretti; hr. Walewski St., Goedeke, Jankarzewski, v. der Launitz—Riebold-Reinhold rambouillety; Poths—rambouillet-negretti i oxford; bar. Dangel i Myszczyński—oxfordshiredown; hr. Tadeusz Plater-Zybert—negretti.

Trzodę chlewną — hr. Jezierski, Sommer Bronisław, Suski, Zieliński Julian, Poths Adolf, Antoni Bobrowski ze Snopkowa (Lincolny) Izabella Ryx.

Z drobiu przeszło 300 sztuk, kurcząt 160, kur 100, kaczek 90, gęsi 6, indyków 4— przedstawia p. Izabella Ryx.

Na dawnem miejscu przedmiotów z chowem i utrzymaniem koni związek mających wystawili, jak zwykle, wyroby swoje osady studzienieckie, Szydłowiec, Otwock, dalej Berger, Sommer, Wernick, Jełowicki powozy, wreszcie Goldmann nowo założona pod Warszawą fabryka wyroby z drzewa, kapelusze, tkaniny itp.

W ***dziale przemysłowym*** nie powtarzamy nazwisk wystawców, którzy jako własne pawilony posiadający—na planie są wymienieni.

W pawilonie głównym mieszczą się:

Mejer—cement.
Pusłowscy, Grabiński, Rządowe zakłady górnicze.
Tow. gór. Br. Renard.
War. Tow. kop. węgla.
Freider—gwoździe.
Weber—wagi.
Giełżyński—dywany.
Strakacz—trykotaże.
Damict—pasy i węże.
Rożański—knoty.
Kretschmar i Wiener—wyroby wełniane.
Szmidt—trykoty.
Sztarkman—futra.
Brejmajer—kufry.
Lietz—wyroby rymarskie.
Oryszew—uprząż na woły.
Lotenberg—wyroby skórzane.
Szabek—ramy.
Rożycki—listwy.
Matulewicz—wyr. pozłotnicze.
Szymański—organ.
Boenisch—piwo.
Pichorski—wyr. białoskórnicze.
Kleinert—skóry.
Froelich—skóry.
Szuster—papier.
Franaszek—obicia.
Meyer—smary Rogozina.
Olejarnia warsz.—oleje i makuchy.
Rudnicki—smary.
Spiess i Mężyńska—krochmal.
Fruchtmann, Ehrenfried—wyroby tabaczne.
Böhm—cykorja.
Beckerman z Radomia—mąki i kasze.
Muszyński—kasza.
Bauerfeind—mąka i kasza.
Muszkat, Lipski, Eisen, Kapłan, Moszkowski i Grünberg—cykorja.
Eckert—ocet.
Świniarska—okazy wyrobów uczniów.
Berg—drzeworytnictwo.
Petsch—aparaty elektryczne.
Plewiński—litografje.
Greinert—książki.
Pośnik, Szuman, Leonard, Kostka i Mulert—fot.
Eli—heljominiatury.
Prószyński—wydawnictwa.
Weinberg—urządzenie pracow. chem.
Rauer—rysunki kroju
Krasnodębski—filtry.
Gleser, Artur i Szweitzer—musztarda.
Kempner—wina.
Solecki, Rakowski—wyroby apteczne.
Hoch i syn—mydło i świece.
Sikorski—oleje.
Silberberg—lustra.
Eisenberg—klej.
Seidlitz—szuwaks.
Stumpf—nafta.
Tułodziecki, Olchowicz—wyroby dystyl. suchej.
Bekerman—oleje.
Strakacz—olejek sosnowy.
Silberberg Jan—lustra.
Teichfeld—fajans.
Bieger,—wyroby szklanne.
Reich i spółka—szklarnia.
Terlecki—rybołówstwo.
Bogucki, Goldman, Błociszewski—jedwab.
Lenczewski—rysunki.
Krasnobudzki, Szerszeński, Bayer, Szydłowski, Ks. Łowieckie, Krasuski—nasiona leśne.
Malarstwo na szkle.
Woroniecki—zegary.
Gwiżdziński—wyroby metalowe.
Münchheimer—guziki.
König i sp.—igły.
Kaliciński—monogramy.
Dutkiewicz—guziki.
Łapiński—wyrob. bronzowe.
Klein—pilniki.
Silberberg—blachy.
Jodłowski—narzędzia chirurgiczne.
Suchowiecki—stemple kauczukowe.
Loretz—formy do cukrów i lodów.
Konitz, Reidel i Zieleziński, kasy ogniotrwałe.
—Simon i sp.—okucia do uprzęży i dzwonki.
Otto Gelig—biuro techniczne w Łodzi.
Fink i Wilie—kuchnie.
Kleniewski—piece i kafle.
Birekle—wyroby z blachy.

Na środku:

Otto i Scholtz—cement i asfalt drzewny.
Kusz i Grether—posadzki.
Drechsel—liny.
Zglinicki—model maszyny.
Milewski—maszynki.
Derfeld—rury cynowe.
Cukerwar i sp.—wyr. metalowe.
Skawiński—młocarnie.
Bretschneider i sp.—maszyna do zboża.
Ziegler—broń palna.
Warsz. fabr. grzebieni.
Warsz. fab. blachy białej.
Barst—sukna i korty.
Loth—kapelusze damskie.
Drasch—imitacja brylantów.
Blechschmidt—obuwie.
Jan Stapf—broń.
Grossglück—bombonierki.
Henzeler—smołę.
Jul. Pantzer—ubrania z wełny.
Zjednoczeni krawcy.
Serkowski—lampy.
Norblin i Ska, Werner, Bracia Buch — wyroby złote, srebrne i platerowane.
Br. Zweyer — ramy i listwy.
Wilhelm Tiede — kredens.
Plage—galanterje.
Naimski—koperty,
Kreusch — księgi buchalteryjne.
Wąsowicz — kredens.
Garbiński — meble.
Kistatz — biurka.
Trotschel — bilard.
Nowakowski — tapicerstwo.
Berg — pończochy.
Ring—ekran.
Sarnowiczowa—pończochy.
Starost—fabr. pończoch i trykotaży.
Szydłowski — wełna.
Fijałkowski — skarpetki.
Br. Repphan — sukna i korty.
Reinecke i Wejgt — kapelusze.
Szymkiewicz, Robert i Plichta—kwiaty sztuczne.
Malinowski, Jurczykowski — rękawiczki.
Helena Gabrjel — koronki.
Śliwińska — kwiaty sztuczne.
Marja S.—hafty.
Fijałkowski — ubranie.
Chlebowska — hafty.
A. Wojciechowski, Truchliński — kapelusze.
Strakacz — bielizna.
Bernstein — bursztyn,
Płodowski—hafty.
Ehrlich — narzędzia chirurgiczne.
Drożdzicki — wyroby introligatorskie ozdobne.
Bęklewski — wyroby tokarskie.
Reissing — wyroby pieczętarskie.
Handelsman — platerowane.
Kropiwnicki — pieczątki

Po drugiej stronie:

Lutosławski — piwo.
Lotto i Rosenzweig, Jankowski—dystylarnie.
Szacht—wino szampańskie.
Józefów, Sanniki, war. fab. cukru—cukier.
Górski — krochmal.
Kijewski i Scholtze—szkło i przetwory chemiczne.
Karpiński i Leppert—farby i lakiery.
Karpiński—wody mineralne.
Schleier i Radke—fabryka chemiczna.
Hoch i syn—świece.
Werner—ultramarina.
Leszczyński — atrament.
Hen. Meyer—oleje mineralne.
Fabryka „Ksawera", Weissel—krochmal.
Trąbczyński — ekstrakt słodowy.
Antoniewicz — tłuszcz do czyszczenia.
Chrzanowski—manekiny.
Ciechanów—cukier.
Hr. Zamoyski—mąka kartoflana.
Starczewski—przetwory kartoflane.
Stump, Lentzki, Krause, Mirski, Haller, Kamiński—piwo.

Dalej na prawo:

Boenisch — piwo.
Fuchs — wódki.
Fetter — piwo i wódka.
Wegner i Pankowski—pasy.
Turski — wody mineralne.
Gartenberg i Lauterbach, Goldhammer i Wagmann — cerozyna.
Lande—sól nawozowa.
Reichel i Oppenheim — parafina.
Reich — piwo.
Mirkowska fabryka — papier.
Młodzieszyn, Krasiniec—cukier.
Stahl — oleje.
Eichler — woda kolońska.
Zawistowski — wyroby cukiernicze.
Wróblewski — pierniki i wyroby z wosku.
Goldstaub—tytonie.
Kerntopff i syn — fortepiany.
Filigier — fortepiany.
Głodziński — krój sukien.
Pik — narzędzia optyczne.
Walicki — druty telegraficzne.
Niemiera—książki.
Wiśniakowski—zabawki.
Weissblum—narzędzia optyczne.
Neuman — manometry.
Grodzieński — modele naukowe.
Grejnert—wydawnictwa.
Pośnikówna — wachlarze i malarstwo na szkle i porcelanie.

W ***pawilonie Lilpop i Rau*** wystawili: pp. Bernard Hantke—gwoździe, łopaty, motyki, łańcuchy i przyrządy kolejowe; Soczewka — papier; Franaszek — obicia; Otwinowski — meble; Brun — wyroby żelazne, Patzer — lano kute żelazo; Kuliński i Bieńkowski — noże; Temler i Szwede; br. Pfeiffer, Krause — skóry, Schnajder — wódki, Bothe — kasy ogniotrwałe, Grossman z Częstochowy — guziki, Lenczewski — przyrządy elektryczne, Winkler — maszyny.

Pawilon drobnego przemysłu mieści w sobie następujących wystawców:

Żurowski z Białogonia w kieleckiem—laski, szatkownice, noże itp.

Michalski Marjan z Włocławka—wyroby z drzewa (dotąd nie nadeszły).

Żilański Ant. Eug. z Ostrowi—maszynki do masła i piany (dotąd nie nadeszły).

Hofman Aleksander ze Skierniewic — koszyczki ze słomy.

Włościanie z Błędowa pod Grójcem — przetaki, sita; spódnice, fartuchy wełniane, drelichy, perkale, wyroby pończosznicze i wyroby z drzewa; drewienka do zapałek, sztyfty do butów itp.

Włościanie i koloniści z Rąbienia pod Aleksandrowem—torf (dot. n. dost.).

Bigoszewska z Bylin pod Rawą—wyroby wełniane włościanek bylińskich.

Żebrowski Józef z Kowala — wózek samochód i maszynka do rogów (d. n. n.).

Ochenkowski Karol z Skrzeszewa, gubernji siedleckiej — wyroby płócienne i wełniane, płócienne ręczniki, obrusy, dywaniki itp. wyrobione przez włościanki, oraz taśmy i warsztacik do ich wyrobu.

Szaniawski z Zegrzynka — wyroby garncarskie, maszynki drobne, pługi, noże, worki, kapelusze itp.

Zamoyski hr. Stanisław z Podzamcza w garwolińskiem — wyroby uczniów szkoły parobczej w Podzameczu, drewniane, toczone, wyrzynane, żelazne; dalej wyroby koszykarskie, płócienne, hafty itp. Jak widać z objaśnień, p. hr. Zamoyski i cała rodzina osobistym przykładem zachęcają włościan do rozwoju w tym kierunku.

Radecki Franciszek z Płońska—młocarnia ręczna własnego pomysłu.

Rudomina Marja z Gromadzic w opatowskiem—koronki niciane (d. n. n.).

Ludność powiśla lubelskiego z pod Nałęczowa — wyroby tkackie, drzewne, koszykarskie, garncarskie (d. n. n.).

Hojkowski Aleksander z Pilicy — wyroby bednarskie.

Cieślikowski z Pilicy—wyroby szewckie.

Pieczyński Bronisław z Czepowa — płótna oraz wełnice, wyrobione przez włościanki.

Isaak Hermann z Pilicy — pasy, kołdry, wyroby powroźnicze, nagromadzone na wystawie warszawskiej w r. 1874-ym.

Włościanie powiatu władysławowskiego — dywaniki, pasy, spódnice, wyroby płócienne, drewniane.

Mieszczanie z Praszki — wyroby szewckie (dotąd nie nadeszły).

Włościanie z Kluczewska— wełniaki, koszyki itp. (dotąd nie nadeszły).

Włościanie z Rzeczniowa w Iłżeckiem — sukno i wyroby wełniane.

Jakubczak Mikołaj i Tkaczyk Józef włościanie z pod Bilska w grójeckiem—fartuchy i wełniaki.

Mieszczanie z Pabjanic—chusteczki wełniane z pasami jedwabnemi.

Hermanowicz Jan (ojciec i syn), Wójcik Jan, Jakubczak z Dobięcina—wyroby wełniano-niciane.

Kuciakówna Małgorzata, włościanka z Jurkowa — hafty.

Włościanie ze wsi Kolano pod Parczewem—wyroby tkackie.

Sierzputowska Marja z pod Ostrołęki —fartuszki, ręczniki.

Stępniak Andrzej i Tomasz Hermanowicz z Błędowa—wyroby wełniane.

Krawczykówna Marjanna z Radwankowa — koszyczki.

Gryzel i Klimkowski z Pabjanic — wyroby półwełniane i wełniane.

Wlazłowiczowie z Pabjanic — wyroby półwełniane i wełniane.

Zakład nauki koronek (bezpłatny) z Skalbmierza — koronki, hafty.

Z tegoż miejsca — wyroby stolarskie.

Pawilon lubelski zawiera znaczną liczbę bardzo rozmaitych okazów.

Wystawili tu pp.
Kopczyński Michał—powozy i bryczki.
Rejer Karol—powozy.
Skibiński i sp.—odlewy.
Hesse Wilhelm—wagi.
Jaworski Leon—wyroby kowalskie.
Łuszczewski Zygmunt—wyroby blacharskie.
Rychliński Stefan—wyroby ślusarskie.
br. Boczkowscy—broń i maszyny do szycia.
Barszczewski Leopold—wyroby stolarskie.
Dawid Michał—wyr. stolarskie.
Talaczyński Stanisław—wyr. stolarskie.
Frycz Adolf—tapicerskie.
Siwecki Władysław—krawieckie.
Różecki Damazy—krawieckie.
Chmielewska Marjanna, Staszyńska Julja, Bagniewska, Tymieniecka, Papieska—wyroby kobiece.
Miszewska Anna—obuwie.
Sass Adam—obuwie.
Radecki Hipolit — obuwie.
Chrościński Jan — obuwie.
Błędowski Gustaw — trykotaże.
Wojciechowski Henryk —wyroby powroźnicze.
Piotrowski Konstanty — wyroby powroźnicze.
br. Frick — wyroby browaru parowego.
br. Piaseccy — fabryka krochmalu.
Scholtz August — wyroby woskowe.
Trentler Wilhelm — ocet.
Leszczyński—wyroby kamieniarsko-rzeźbiarskie.
Harasiuk — wyroby kamieniarsko-rzeźbiarskie.
Piasecki Wiktor — produkta ogrodnicze.
Bieliński — ramy złocone.
Urbański — filungi do szaf (artystyczne).
Stepanow — fotografje.
Ruppert Antoni — plany.
Siwecka — roboty kobiece.
Konarski — rękawiczki.
Kleniewski z Kluczkowic — piece.

Obok pawilonu rozłożył się p. Wolski z machinami i narzędziami rolniczemi swego wyrobu.

Oprócz tego, fabryka mebli giętych „Wojciechów" — chociaż posiada własny pawilon— jednakże jako do guberni lubelskiej się licząca, wystawiła tu swoje okazy. Również nie pozostała w tyle i także fabryka „Kąty" — jakkolwiek wystawia również osobno.

Tyle objaśnień z trudem zebrać zdołaliśmy.

Monopol wiadomości udzielony pp. Sulistrowskiemu i spółce, najlepszym chęciom stawał na zawadzie.

Zapomniano o tem, że wystawy odbywają się dla kraju i że zatem największy możliwy rozgłos jest nietylko pożądanym dla nich, ale jest ich niejako częścią składową, konieczną i niezbędną...

O ile się zdaje, komitet miał na celu uwolnić się od trudu wydawnictwa katalogu...

Jeżeli tak jest, to z jednej strony nie uwolnił się, gdyż katalog wydany przez przedsiębiorcę nie jest katalogiem urzędowym, z drugiej zaś strony zaiste... za drogo okupiona wygoda!...

J. Wł.

DODATEK DO „KURJERA WARSZAWSKIEGO.“

Plan sytuacyjny

Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie w roku 1885

Dział przemysłowy.

